

OSIEM
RODZAJÓW
ZŁEGO
ŻYCIA

I JAK ICH UNIKNAĆ?

OSIEM
RODZAJÓW
ZŁEGO
ŻYCIA

I JAK ICH UNIKNAĆ?

WSTĘP,
PRZYGOTOWANIE
I WYBÓR:
JACEK ZELEK



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:

Jacek Zelek

Konsultacja:

Tomasz M. Dąbek OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 204/2018, Tyniec, dnia 13.08.2018
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-820-6

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Drogi Grzeszniku7
SZYMON HIŻYCKI OSB	
Pomiędzy grzechem a myślą	15
KS. LESZEK MISIARCZYK	
Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi według Ewagriusza z Pontu	33
GABRIEL BUNGE	
Wino demonów. Nauka Ewagriusza z Pontu o gniewie i łagodności	65
GABRIEL BUNGE	
Acedia – duchowa depresja	79
WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB	
Osiem duchów zła	99
WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB	
Acedia dziś	121
Dodatek	
Osiem duchów zła w Apoftegmaty Ojców Pustyni	135
O autorach	191
Bibliografia	195
Literatura pomocnicza	197

GASTRIMAGIA – OBŻARSTWO

**OBFITOŚĆ POKARMÓW SPRAWIA
ROZKOSZ PODNIEBIENIU,
KARMI JEDNAK ROBAKA
NIEUMIARKOWANIA,
KTÓRY NIE ŚPI.
NIENASYCONY ŻOŁĄDEK
USPOSABIA DUSZĘ,
BY CZUWAŁA NA MODLITWIE,
NATOMIAST PEŁNY
SPROWADZA SENNOŚĆ.**

EWAGRIUSZ Z PONTU
PISMA ASCETYCZNE T. 1

DROGI GRZESZNIKU,

piszę w trochę innej formie niż to przystało na wstęp. Treść zbioru, który trzymasz w ręku, dotyczy w zasadzie każdego aspektu Twojego życia. Wielu może by chciało zaprzeczyć, odrzucić i wyśmiać kolejny produkt *chrześcijańskiego zacofania*. Z logicznego punktu widzenia, nie ma takiej możliwości, ponieważ sprawa dotyczy życia i wszelkich jego przejawów rozumianych całościowo.

Zastanawiałem się nad kwestią: czy jest możliwe zanegowanie wzajemnej symbiozy pomiędzy cielesnością a duchowością i psychologią człowieka. Okazuje się: jeżeli czegoś brakuje w jednej sferze, wszystko sypie się w jak dobrze funkcjonującym algorytmie, bez względu na to, czy ktoś to akceptuje, czy też uparcie twierdzi, że w to nie wierzy. Owszem, można sięgnąć po doraźne lekarstwa, które zazwyczaj poprawiają naszą wygodę i dostarczają kolejnej dawki przyjemności. Tak czy inaczej paliwo emocji wyga-

sa i stajemy przed wyborem: albo bierzemy się konkretnie za problem i ucinamy korzenie wad; albo wkraczamy w błędne koło ciągłych zastrzyków emocjonalnych doznań.

Pierwsza droga prowadzi przez noc doświadczeń i bólu do oczyszczenia; druga nie wymaga w zasadzie niczego od nas, wybieramy pierwsze lepsze z rozwiązań typu „3 sposoby na...” lub rzucamy wszystko na Boga, który przecież to załatwi, bez jakiegokolwiek wzajemnej współpracy; wystarczy tylko, że Bóg o tym wie, a ja jestem wolny od jakichkolwiek trudów...

Czyż ta druga opcja nie jest tym, czego szukamy, aby poczuć się błogo i wieść spokojne, sielskie życie? Po co zawracać sobie głowę jakimś problemem, przecież Jezus się tym zajmie i po sprawie. I nie krytykuję tutaj samych aktorów strzelistych, ale groźną pokusę jednostronnego traktowania Boga jako Tego, który zrobi wszystko za nas, bez żadnego wkładu człowieka. Wolność daje nam taką możliwość i każdy ma święte prawo do wybrania takiej, a nie innej drogi, która mu odpowiada. Jednakże z każdym wyborem związana jest odpowiedzialność i konsekwencje. Nie licz na zmiany jeżeli wybrałeś drogę ł a t w i z n y. Wiele razy czytałem wypowiedzi osób, które w kwiecistych słowach pisały,

że Bóg nas kocha i wszystko załatwi, wystarczy Mu tylko *to* wszystko złożyć w ramiona. Gdyby to wszystko tak kolorowo wyglądało, byłoby naprawdę przyjemnie żyć na świecie. Przyjmując układ, że my mówimy, a Pan Bóg wykonuje, doprowadzamy do tego, jak to opisała s. Małgorzata Borkowska, że tworzy nam się Bóg rozumiany jako automat: wrzucamy pieniążek i wyskakuje nam to, co chcemy. Karykatura.

Nie chcesz tego przyznać, drogi Grzeszniku, ale wolisz ł a t w i z n ę. Łatwiej posłuchać ludzi, którzy widzą i działają *pod wpływem* niż podjąć wysiłek osobistej zmiany. Powiesz, że tacy ludzie inspirują. Oby i żeby to było autentyczne, co nam przekazują, musisz jednak brać poprawkę na to, że to tylko ludzie, obciążeni słabościami. Nie ukrywaj, uwielbiasz gotowe rozwiązania: „Powtarzaj jedną formułkę i wszystko będzie dobrze...”. Jeszcze raz przytoczę słowa s. Małgorzaty Borkowskiej, które oddają problem naszej relacji do Boga: *Najgorszą herezją wszechczasów jest traktowanie Boga jako tematu; mówienie i myślenie o Nim, zamiast mówić i myśleć do Niego. Skutkiem takiego bezosobowego podejścia jest najpierw podzielone serce, a w dalszym rozwoju sprawy – faktyczna, choć może nie uświadomiona i nie deklarowana, niewiara* (fragment

z książki *Sześć prawd wiary oraz ich skutki*). Relacja zakłada współpracę i nie ma tutaj miejsca na klasyczną „psychologię”, w której zazwyczaj Bóg jest winny i jak echo słuchamy ciągłych pretensji: „Dlaczego to spotkało akurat mnie?”.

Dlaczego nazywam Ciebie grzesznikiem? Bo nim jesteś i to określenie pozostanie z Tobą aż do końca... Jednak nie można odebrać Tobie określenia, że jesteś poszukujący. I to dla Ciebie przygotowałem wybór z tekstów na temat ośmiu duchów zła. Przedziwna sprawa, że tak niewielu ludzi ma świadomość istnienia takiego, powiedzmy, zestawu, stworzonego przez Ewagriusza z Pontu, a który pozostaje w cieniu nauki Kościoła.

Uparcie będę twierdził, że kiedy potrzebujesz pomocy na drodze rozwoju duchowego, należy sięgać nie po kolejne interpretacje, ale do źródeł, po to, co wypracowało chrześcijaństwo pierwszych wieków. Ojcowie Pustyni to pionierzy życia duchowego. Dlaczego są tak ważni? Ponieważ uczyli się na własnych błędach i przekazywali praktykę dalej, kolejnym pokoleniom uczniów. Pisząc praktyka, mam na myśli konkretne działania ascetyczne mające za cel oczyszczenie życia wewnętrznego człowieka. Paradoksalnie, biorąc przykład Ewagriusza z Pon-

tu i innych Ojców, to co nam przekazali i jakimi pojęciami się posługiwali w IV w., w wielu przypadkach dopiero współczesna psychologia precyzyjnie nazwała. Nie tak dawno słyszałem, że wielu psychologów z wielkim zaciekawieniem czyta pisma Jana Kasjana czy Ewagriusza, odnajdując w nich to, czego uczyli się na studiach, a co praktycznie mogą wykorzystać przy spotkaniu z pacjentami. W ich tekstach ukazany został człowiek, który przychodzi do danego Ojca z problemem i otrzymuje odpowiedź, która wypływa z praktyki kierownika duchowego. I to ma sens, nie są to tylko gołe i piękne słowa, ale nauka podparta życiem i doświadczeniem własnych upadków.

Spotkałem się również z określeniem, że Ewagriusz z Pontu używa bardzo pesymistycznego, wręcz mrocznego języka. No tak, bardzo typowe, lepiej to, co niewygodne odsunąć jak najdalej, nazwać nieprzyjemnym... niż poczytać o sobie samym, mając jednocześnie w świadomości fakt, jak wiele jeszcze mam do przepracowania. Teksty Ewagriusza z Pontu to lustro, dzięki któremu widzimy brzydotę samych siebie. I jest to konieczne. Ktoś powie, jak to, przecież jesteśmy dziećmi Bożymi. Zgadza się, ale mamy jeszcze swoją drugą stronę, zaniedbaną i niechcianą.

Dopiero gdy ujrzymy dwie połówki, wtedy możemy iść dalej, chyba że wolimy całe życie usprawiedliwiać się przed wszystkimi, że jako dzieci Boże nie musimy nad sobą pracować.

Ojciec Szymon Hiżycki w książce *Pomiędzy grzechem a myślą* stawia ważne pytanie: *Dlaczego więc grzeszymy według Ewagriusza?* I stwierdza: *Grzeszymy dlatego, że mamy złe podejście do życia, źle patrzymy na świat stworzony, mamy zły klucz, zły model przewycięzania naszych trudności.*

Skąd tytuł *Osiem rodzajów złego życia?* Osiem duchów zła, czyli osiem złych decyzji, to wspomniany klucz, który prowadzi nas do poznania korzeni wad, które dewastują nasze życie; jednocześnie stanowią o tym, kim jesteśmy wobec samych siebie i innych. Ewagriusz z Pontu opisał je bardzo dokładnie, i był szczery do bólu. W niniejszym wyborze umieściłem fragmenty ze współczesnych opracowań, które starają się wytłumaczyć skomplikowany system, powiedziałbym wręcz, naczyń połączonych, jakimi są duchy zła. Jednak nie jest to tylko opis, ale idąc za przykładem Ojców Pustyni, w pierwszym rzędzie zostaje przedstawiona *d i a g n o - z a c h o r o b y* i w następnej kolejności kilka rad, jak rozwiązać trudną sytuację, a na przyszłość zastosować środki profilaktyczne.

Wybór tekstów jest subiektywny i ma za cel zainspirowanie Ciebie do sięgnięcia po więcej. W dzisiejszych czasach nie można powiedzieć, że coś jest niedostępne. Tylko że nam, najczęściej, jakoś nie po drodze wysiłać się. Wolimy postawę, w której lepiej określić problem jako nieistniejący niż przyznać, że wszystkie narzędzia są na wyciągnięcie ręki! Smutne, ale i w taki sposób człowiek potrafi siebie oszukiwać.

Na zakończenie umieściłem wybór ze wszystkich tomów *Apoftegmatów Ojców Pustyni* na temat ośmiu duchów zła. Reasumując: jeżeli poważnie traktujesz swoją wiarę i osobisty rozwój duchowy, to i tak, prędzej czy później staniesz przed decyzją. I wtedy wszystko będzie zależało od Ciebie, jaką drogę wybierzesz... tylko nie mów, że jesteś zaskoczony!

Jacek Zelek

PORNEIA – NIECZYSTOŚĆ

**JAK BOWIEM NIE JEST MOŻLIWE
ZATRZYMAĆ PĘDU OGNI
BIEGNĄCEGO PO ŚCIERNISKU,
TAK JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ
UCISZYĆ NIEPOHAMOWANY POPĘD,
KTÓRY ROZPALIŁ SIĘ
PRZEZ SYTOŚĆ.**

**EWAGRIUSZ Z PONTU
PISMA ASCETYCZNE T. 1**

**SZYMON
HIŻYCKI OSB**

**POMIĘDZY
GRZEĆHEM
A MYŚLĄ**

GRZECHY I MYŚLI

Ewagriusz mówi o ośmiu złych myślach, czyli – innymi słowy – o ośmiu złych sposobach życia; mówi o tym, że nasze problemy, niejednokrotnie poważne, można rozwiązać na osiem złych sposobów. Pontycczyk nie twierdzi, że to, czym zajmuje się zła myśl, jest nieistotne; mówi że to, w jaki sposób myśl rozwiązuje pewien problem, jest obciążone błędem.



Grzech w pewnym sensie jest owocem, który wyrasta z myśli, a myśl z kolei jest jak korzeń. Ewagriusza interesują nie tyle jednostkowe uczynki, które wydarzają się w naszym życiu, ale zajmuje go zniszczenie korzenia, z którego grzech wyrasta. Osią nauki Ewagriusza nie jest walka z pojedynczymi złymi uczynkami, lecz refleksja nad tym, co jest ich przyczyną.



Dlaczego więc grzeszymy według Ewagriusza? Grzeszymy dlatego, że mamy złe podejście do życia, źle patrzymy na świat stworzony, mamy zły klucz, zły model przewycięzania naszych trudności. W sześciu pierwszych rodzajach złych myśli zawiera się historia człowieka, który przyjął konsumpcyjne podejście do życia. Dwie ostatnie mówią nam o kimś, kto niesłusznie uważa się za mistrza duchowego i coraz bardziej traci kontakt z Bogiem i ludźmi, pograżając się we własnej „doskonałości”.

OBŻARSTWO

Ewagriusz pokazuje człowieka zdominowanego przez myśl obżarstwa jako kogoś otępiełego, kto nie potrafi dostrzec konsekwencji swoich decyzji: obżarstwo przynosi senność i szaleństwo – konsekwentne dążenie do zguby. Dla lepszego zrozumienia, czym obżarstwo ze swej natury jest, warto przypomnieć, że nasz autor przeciwstawia mu umiarkowanie, które nazywa „naśladowaniem zmartwychwstania” i „czuwaniem oczu nie znających snu”.



Ewagriusz nazywa obżarstwo „nieokiełznanym szaleństwem” i „nieszczelnym murem warownym”, które „nierozzerwalnie związane z nieczystością czyni umysł nieczystym, wywołuje niemoc ciała, sprowadza ociężały sen, przynosi smutną śmierć”.



Ci, którzy ulegają myśli obżarstwa, postrzegają świat, w którym żyją, jako wielką potrawę do spożycia. Świat nie jest dla nich pomocą w drodze do zbawienia, znakiem istnienia Pana Boga, ale raczej rzeczą, którą muszą skonsumować, czymś, co im się należy i może być przez nich słusznie „zjedzone”; słowem, to ludzie zawsze nienasyceń, niemający nigdy dość.



Istnieje również obżarstwo emocjonalne, gdy od innych ludzi oczekujemy jedynie uzna-

nia, poklasku, nigdy nie jest nam dosyć pochwał, jacy to jesteśmy znakomici, szczególnie. To rabunkowe podejście do rzeczywistości; to nastawienie, które każe nam szukać jedynie sposobów na zaspokojenie chorych pragnień zrodzonych z naszych kompleksów i naszych zranień. Zawiera się w tym wielkie niebezpieczeństwo – takie obżarstwo prowadzi do zupełnej dewastacji życia na wszystkich jego poziomach. Osoba ulegająca złej myśli obżarstwa to ktoś niezdolny do rezygnacji z czegokolwiek, człowiek pozbawiony umiejętności wyrzeczenia.

NIECZYSTOŚĆ

Człowiek wskutek uwikłania się w tę myśl przestaje patrzeć na drugiego człowieka jak na kogoś, kogo można obdarzyć miłością, zaufaniem, przyjaźnią, a coraz bardziej zaczyna widzieć go i traktować jako przedmiot. Coraz bardziej zaczyna postrzegać go jako obiekt, który należy zdobyć i sobie podporządkować.



Nieczystość zatem niekoniecznie musi kojarzyć się ze sferą erotyczną, z seksem, chociaż oczywiście wymiar seksualny jest jednym z aspektów nieczystości; o wiele bardziej chodzi jednak o to, że człowiek sprowadza drugiego człowieka do poziomu rzeczy.



Hodowanie w sobie niezaspokajalnych, bo nierealnych, pragnień względem innych ludzi – oto istota nieczystości. O ile obżarstwo kusi nas wspomnieniami przeszłości, o tyle nieczystość chce nam pokazać, często na podstawie doświadczeń z przeszłości, możliwe doznania, które są na wyciągnięcie ręki – wystarczy jedynie mnichowi opuścić celę. Nic dziwnego, że prowadzi to prosto do frustracji i smutku.



Nieczystością wbrew pozorom nie są zagrożeni głównie ludzie młodzi, ale przede wszystkim ci, którzy zaczynają odczuwać swoje życie jako coś, co coraz bardziej przecieka im między

palcami – oto teraz ostatnia chwila, aby można było czegoś zaznać. Tykający głośno zegar – tak chyba trzeba wyobrazić sobie nieczystość. Wszystko to prowadzi do szybkiej utraty rozsądku i podejmowania decyzji na zasadach impulsu – popędu biologicznego.



Chciwy nie uważa, że jego potrzeby nie mogą być zaspokojone na tym świecie, bo to jest cecha chrześcijanina, ale zachowuje się tak, jak gdyby jego głód musiał być zaspokojony tu i teraz – i to za wszelką cenę, po trupach. To jest ten moment, kiedy człowiek zaczyna tracić nad sobą kontrolę i nie potrafi wyznaczyć sobie granic. Tu nie chodzi o to, że kolejne pragnienia chciwca nie są zaspokajane. Chodzi raczej o to, że każde spełnione pożądanie niczym lokaj otwiera drzwi kolejnemu, jeszcze mocniejszemu pragnieniu, to z kolei następnemu itd.